

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 3-go GRUDNIA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | NR. 335

Meksykański napad w Warszawie.

Bandyta przyjechał dorożką, obrabował sklep magistracki, poczem odjechał.

Działo się to wszystko o godz. 7-ej wieczorem.

Warszawa, 3 grudnia.

Wczoraj, około godz. 7 wiecz. dokonano bezczelnego napadu bandyckiego na sklep nr. 38, miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy (M.Z.Z.W.), mieszczący się przy ul. Grzybowskiej 42.

W chwili, kiedy ekspedjentka p. Bronisława Bielikowska (Zgoda 6), zasłoniwszy wystawę, zamykała od ulicy drzwi, przyskoczył do niej jakiś drab i wpełchnął ją brutalnie do wewnątrz. W sklepie siedziała wówczas jeszcze zarządzająca p. Franciszka Sworacka, obliczająca kasę.

Bandyta zatrzasnął za sobą drzwi, spuścił firankę i błyskawicznie wyjąwszy browning, krzyknął do przerażonych kobiet:

—Płackiem na ziemię!

Obie niewiasty położyły się czemprężej za bufetem, nie myśląc stawiać oporu.

Tymczasem bandyta przechylił się przez kontuar i otworzywszy szufladę, zaczął z niej rabować pieniądze.

W tej samej chwili p. Sworacka, ochłoniawszy nieco z przerażenia, zaczęła pełzać ku drugiemu wyjściu ze sklepu, które prowadziło do bramy i zasłonięte było kotarą. Jeszcze moment i dzielna kobieta wyskoczyła ze sklepu, aby zaalarmować stróża.

Bandyta, zajęty rabunkiem, spostrzegł już tylko gwałtownie poruszającą się kotarę. Nie namyślając się ani chwili dał ognia do kotary.

Kula rozdarła na szczęście tylko materję. Następnie schwycił pieniądze i wybiegł ze sklepu.

Przed domem stała dorożka, do której bandyta wskoczył i wnet ruszyli z kopyta. W tej samej chwili wybiegli

przed bramę p. Sworacka i stróż, Władysław Kotera. Ujrzeni już tylko odjeżdżającą co koń wyskoczy w stronę Wawicowa dorożkę.

Numer dorożki jednak został spostrzeżony.

Policja wdrożyła już w sprawie napadu energiczne śledztwo.

Pożar fabryki b-ci Dobranickich przy ul. Cegielnianej № 89.

Łódź, 3 grudnia.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej rano miasto nasze zaalarmowane zostało odgłosem trąbek strażackich.

Jak się okazało pożar wybuchł w fabryce B-ci Dobranickich przy ulicy Cegielnianej 89.

W chwili, gdy straż przybyła na miejsce wypadku cały parter budynku fabrycznego był już objęty ogniem, który przenosił się również na pierwsze piętro, obejmując paki przedzys, znajdujące się na podłodze.

Ponieważ pożar rozszerzał się z gwałtowną

szybkością i groził objęciem całej fabryki, przybyłe II i I oddziały straży ogniowej, wezwały do pomocy III i VI oddział.

Akcja ratunkowa trwała 1 i pół godziny.

Straty spowodowane pożarem są dość znaczne, gdyż został uszkodzony gmach fabryczny w którym doszczętnie została zniszczona podłoga pierwszego piętra, prócz tego zaś pastwą płomieni padła pewna ilość przedzys. Jak ustalono pożar powstał wskutek zapalenia się szarpacza.

Tajemnicza przesyłka amunicji zatrzymana przez policję na dworcu krakowskim.

Kraków, 2 grudnia.

Organa policji lutejszej zakwestionowały na stacji Kraków — Płaszów 7313 kilogramów łusek i naboju karabinowych przesłanych przez handlarzy z Tarnowa, Jarosławia i Łiska dla zastępcy firmy: „Metalowe zakłady hutnicze w Katowicach”.

Przesyłki były deklarowane jako drzewo apalowe.

Stwierdzono, że między łuskami znajdowało się 40 do 50 proc. ostrych nabo-

jów karabinowych, a w następnych transportach nawet do 60 proc. Wyszło przytem na jaw, że w magazynie firmy przy ul. Dittla 93, w Krakowie znaleziono też łuski zmieszane z ostrymi nabojami w ilości 2.435 kg.

Materiał ten z powodu braku zezwolenia ze strony M. S. Wojsk. przekazano do składnicy okręgowej artylerji w Krakowie. Sprawa ta wywołała dużą sensację w mieście. Śledztwo w toku.

Napad na polską szkołę.

Niesłychany terror kowieński wobec polaków.

Wilno, 2 grudnia.

Z Kowna donoszą: Antypolski terror wzrasta z dniem każdym. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy dokonali zbrodni czego napadu na polską szkołę w miejscowości Bobty, a mianowicie o godz. 3 w nocy rzucono bombę w okno tej szkoły. — Szczęśliwie bomba odbiła się o ramie okna i wybuchnęła przed lokalem szkoły. Siłą wybuchu została uszkodzona ściana i wybite wszystkie szyby. Na miejsce wypadku udały się władze policyjne.

Wilno, 2 grudnia.

Dzisiejszy „Dzień Kowieński” donosi: Nauczyciele polskich szkół na prowincji zaczynają obecnie otrzymywać listy następującej treści: „Ostrzeżenie. Ostrzegamy Pana, by do dnia 1 grudnia zrzekł się pełnienia obowiązków nauczyciela w szkole polskiej organizacji „Pochodnia”. W przeciwnym razie czeka Pana sąd Związku walki z polakami. Następstwa jego wyroku będą dla Pana zgubne”. — Podpisano: Komitet 24 grupy związku walki z polakami.

7 strzałów w sypialni małżeńskiej.

Tragedja rodzinna w domu ziemiańskim pod Wilnem

Wilno, 3 grudnia.

W majątku Wielkie Szlaki w pow. Postawy pod Wilnem Helena Stankiewiczowa, żona właściciela majątku, zastrzeliła swego męża, Ryszarda Stankiewicza.

Stankiewicz utrzymywał stosunki ze służącą, a ostatnio, kiedy żona wyjechała na kilka godzin do sąsiedniego mająt-

ku do krewnych, wprowadził kochankę do sypialni małżeńskiej.

Tymczasem p. Stankiewiczowa nagle wróciła. Oburzona do żywego tem, co zobaczyła, zastrzeliła męża 7 strzałami z rewolweru.

P. Stankiewiczową aresztowano i osadzono w więzieniu wileńskim.

Niedługi rozum i krótka sukienka.
(Poseł Kwiatkowski żądał zakazu noszenia krótkich sukien)

DYKTATORA PANGALOSA
MORALNOŚCI KROCZĄC WZOREM,
PAN KWIATKOWSKI ZADARŁ NOSA,
CHCĄC BYĆ MORALIZATOREM.



NA KOMISJI WIEC SEJMOWEJ
RZUCIŁ SŁOWO W GROMY PŁODNE
ABY W DRODZE PRZYMUSOWEJ
ZNIEŚĆ STUDENTEK SUKNIE MODNE

JAKŻE NIE WSTYD WAM PANOWIE:
ZALEGAJĄ LICZNE SPRAWY,
A TYMCZASEM U WAS W GŁOWIE
TYLKO SUKNIE I RĘKAWY?



NIE SPÓDNICZKI ZDŁUŻCIE POSŁY,
LECZ ROZUMY SZWANKUJĄCE
RÓŻNYCH „KWIATKÓW”, CO WY-
ROSŁY
NA CHADECKIEJ OŚLEJ ŁACE!
W. D.

Azjaci bez egzaminów,
wszyscy inni z egzaminami.

Nowe porządki w wyższych uczelniach sowieckich.

Moskwa, 2 grudnia.

Komisariat ludowy oświaty zatwierdził nowe przepisy przyjmowania studentów w skład słuchaczy sowieckich uczelni wyższych. Dotychczas kandydaci rekrutowani byli wyłącznie z pośród robotników, żołnierzy oraz dzieci osób, będących urzędnikami sowieckimi. Obecnie porządek ten uległ radykalnej zmianie. Pewna część miejsc na wyższych uczelniach będzie zarezerwowana dla słuchaczy t. zw. uniwersytetów robotniczych oraz osób pochodzących z narodów i plemion azjatyckich. Zarówno słuchacze uniwersytetów robotniczych, jak i tubylcy azjatyccy przyjmowani będą na wyższe uczelnie bez egzaminów. Pozatem każdy obywatel sowiecki, bez różnicy pochodzenia, będzie mógł się starać o przyjęcie go w poczet studentów uczelni wyższych, łącznie na podstawie egzaminów, przyjmowanie będzie się odbywać wy-

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem, na rynku walutowym w Łodzi w obrocie prywatnych kurs dolaru wynosił 9,01 w płaceniu i 9,01 i pół w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna.

Łódzianki i łódzianie, bacność!

„Konkurs na gwiazdę filmową” w „Casinie”

Trzeci dzień plebiscytu filmowego „Expressu Wieczornego“



Nr. 8



Nr. 9



Nr. 10

„Polki naogół nadają się do filmu“ — oświadczył naszemu współpracownikowi generalny przedstawiciel „Fanamet“. Każda łodzianka może więc zostać rywalką Poli Negri i Glorji Swanson.

Lódź, 3 grudnia.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi w związku z odbywającym się konkursem na gwiazdę filmową generalny dyrektor najpotężniejszego koncernu filmowego „Fanamet“ p. Ellis John Lipow.

P. Lipow jest głównym przedstawicielem „Fanamet“ w następujących krajach: w Polsce, Łotwie, Finlandji, Estonji i na Litwie.

Korzystając z krótkiego pobytu zagranicznego gościa na bruku łódzkim, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie wywiadu na temat zamierzeń wielkiej wytwórni amerykańskiej na gruncie europejskim.

— „Fanamet“ — wyjaśnia nam p. John Lipow — reprezentuje trzy największe amerykańskie koncerny filmowe:

„Paramount“, „First National Pictures Corporation“ oraz „Metro Goldwyn Meyer“.

Kapitał obrotowy tej najpotężniejszej fabryki filmów wynosi

400 milionów dolarów

nie licząc kolosalnych inwestycji w postaci maszyn, gmachów teatralnych, urządzeń wytwórni itd.

W skład personelu artystycznego „Fanamet“ wchodzi największe gwiazdy filmowe świata:

Lia de Putti, Pola Negri, Glorja Swanson, Liljana Gish, Norma Talmadge, Constance Talmadge, Emil Jannings, Harold Lloyd, Buster Keaton, Jackie Coogan, Jean Guibert, Ramon Navarro, i Lon Chaney.

Pozatem „Fanamet“ posiada najlepszych reżyserów: D. W. Griffith'a i Dymitra Buchowieckiego.

— Jakież są zarobki gwiazd filmowych?

— Najwięcej zarabia Harold Lloyd. Przeciętna gaża gwiazdy filmowej wynosi

od stu do pięćset tysięcy dolarów rocznie.

— Jakież filmy są obecnie w robocie?

— „Fanamet“ przygotowuje obecnie cztery szlagiery filmowe. Robota pierw-

szego filmu p. t. „Ben Hur“ trwa już trzy lata i koszt, jakie pochłonęła, wynosi 4 miliony 200 tysięcy dolarów.

Główną rolę w tym filmie kreuje Ramon Navarro.

W drugim filmie p. t. „Hotel Pod Lwowem“, który znajduje się obecnie na warsztacie,

główną rolę gra Pola Negri.

Trzecim szlagierem, będącym już na ukończeniu jest

„Anna Karenina“ z Liljaną Gish.

Główną rolę czwartego filmu

p. t. „Grzechy szatana“

spoczywa w wypieszczonych dłoniach Lyi de Putti.

— Jaki jest cel urządzanego przez wytwórnię „Fanamet“ konkursu filmowego?

— Istniejący przy naszej wytwórni oddział europejski zajmuje się przygoto-

waniem specjalnych filmów, nadających się do wyświetlenia w Europie.

Poszukujemy nowych gwiazd filmowych, szczególnie dla ekranów europejskich.

Zadna z wielkich sław filmowych nie urodziła się od razu artystką.

Trzeba więc szukać — może się znaleźć...

Osobiście jestem zdania, że polki posiadają twarz bardzo fotogeniczną

i naogół nadają się do filmu. Urządzony więc przez nas konkurs ma na celu przede wszystkim wyszukanie odpowiednich twarzy kobiecych.

— Dokąd pan dyrektor udaje się z Łodzi?

— Prawdopodobnie do Warszawy, a stamtąd do Lwowa, Rygi i Helsingforsu.

—ak—



W ogrodzie zoologicznym w Rzymie urodziły się trzy młode lwy. Trzy córki dozorczy wzięły na siebie obowiązek przybranych matek.

W rocznicę śmierci Maksa Lindera, najpopularniejszego aktora filmowego czasów przedwojennych.

W listopadzie zeszłego roku zmarł tragiczną śmiercią jeden z największych w świecie artystów filmowych — znany powszechnie Maks Linder.

W jednym z pism francuskich znajdujemy ciekawe o „Maksie“ uwagi.

Maks Linder wypełniał sobą historię francuskiego filmu przez 20 lat. Piętnaście lat cieszył się miłością publiczności na obu półkulach.

Rozpoczął swe występy w jednym z music-hallów pod prawdziwym nazwiskiem jako Gabriel Levielle, a już w 1905 widzimy go na ekranie.

I już wtedy był na filmie skończonym elegantem, gentelmanem, którym nie przestawał być bez względu na sytuację, odtwarzane przez siebie z wielkim artystyzmem.

Wnet stał się głośnym. Uczyniła to szczególnie „Śmierć toreadora“, „Nie ściskaj służącą“.

Podczas wojny wyrwał się na front. Nie chciano go wziąć, ze względu na słabą kompleksję.

Wyjechał do Ameryki. I pokazał amerykańcom, że można budzić śmiech wśród widzów, nie będąc płaskim, ani dwuznacznym. Wystąpił w filmach: „Bądź moją żoną“ i w parodji „Trzech muszkietierów“. Od tego czasu nie tylko stał na szczycie sławy, ale też zyskał wielki majątek.

Ale zaczęły go wnet prześladować nieszczęścia: w grudniu 1922 uległ złamaniu ręki, wspinając się na skały w Naye.

W r. 1923 zakochał się w córce przemysłowca paryskiego w Janinie Helenie Małgorzacie Peters. Zakochał się do szaleństwa w 18-letniej dziewczynie. Dziewczyna zniknęła i jako na widnokręgu wskazała Lindera.

Ale wtedy przybył z Ameryki film z Linderem — „Bądź moją żoną“. Zresztą zapomniano o tem wkrótce. Maks w Szwajcarii ożenił się z Petersówną i uważano go za szczęśliwego.

W r. 1924 znaleziono go w jednym z hoteli wiedeńskich, zatrutego silną dawką weronalu. Obok znaleziono jego żonę. Mówiopo o omyłce, przypadku.

Aż wreszcie w r. 1925 — nastąpił koniec dramatu ubóstwianego komika.

Wreszcie małżonkowie mieli dość wjazdów po Europie. Zamieszkali w Paryżu w hotelu Baltimore, biorąc żywy udział w życiu towarzyskim.

Pewnego ranka, kiedy nikt na pulknie z mieszkania państwa Linderów nie odpowiadał — wyważono drzwi.

Zastano pokój, rożnięty w półcień, a na łóżku Maksa i obok jego żonę w powodzi krwi. Obydwój mieli przerżnięte żyły. Obok na stoliku leżał szczyrek w oprawie kości słoniowej, mały, ale wystarczający do pozabawienia życia dwojga ludzi, dwie szklanki z akonityną, weronal i stos listów do krewnych i znajomych.

Zyli jeszcze. Pani Linder zmarła po 5 godzinach, Maks Linder o siedem godzin później.

Światło szatana na ulicach stolicy tybetańskiej.

Elektryczność w pałacu Dalaj Lamy.

W niedostępnym dla Europejczyków mieście tybetańskim Lhasa, gdzie znajduje się pałac Dalaj Lamy, zapłonęły przed kilku dniami elektryczne lampy.

Dla przemysłu europejskiego ma ten wypadek pierwszorzędne znaczenie, albowiem Tybetańczycy oswoił się z myślą, iż elektryczność nie jest dziełem szatańskim.

Tej modernizacji świętego miasta dokonał inżynier tybetański, Ringany, wykształcony w szkołach angielskich.

Dwieście mułów niosło przez góry himalańskie urządzenia elektryczne do Lhasy, a Dalaj Lama dał dobry przykład.

Niebawem błysła elektryczność także na ulicach miasta.

DYPLOMATY.



— Pekła mi struna i nie wiem co zrobić...
— Głupstwo!... Nie martw się!... Gramy tu tylko jeszcze 15 dni...



— Coś zrobił z tą złotówką, którą ci dałam?...
— Wręczyłem ją pewnej starej kobiecie.
— Toś pięknie uczynił, a cóż to była za kobieta?...
— Ta stara, która na dole sprzedaje czekoladki!

Z rozwianym włosiem, w rozchełstanej sukni i obłąkanymi oczyma uganiała się po podwórzu, siejąc krwawe spustoszenie w ostrym ataku furii. — Ranna męża, sąsiada i wybita drób.

Rzgów, 3 grudnia.

Wieś Stara Godka pod Rzgowem stała się w dniu wczorajszym terenem niecodziennej tragicznej sceny.

We wsi tej zamieszkuje wraz z żoną gospodarz Jan Zgit. Zgitowie nie należeli do rzędu idealnych małżeństw. Przeciwnie — mogliby być postawieni za wzór swarliwości. Powód do niesnasek małżeńskich dawał Zgit, który lekomyślnie odnosił się do wielu zagadnień życiowych. Prócz tego — był to

zdeklarowany donżuan, który niemal na każdym kroku zdradzał swoją żonę. To ostatnie najczęściej było powodem awantur.

Wczoraj rano Zgitowa dowiedziała się o świeżej swego męża miłostce.

Rozgoryczona tem poczęła mu czynić ostre wymówki. Zgit potraktował je z czyniczną zartobliwością. Wywołało to nieobliczalne w swych skutkach następstwa.

Zdenerwowana Zgitowa dostała ostrego ataku furii. — Z nieludzkim krzykiem rzuciła się na męża z nożem pochwytanym ze stołu. Zanim wiarołomny małżonek zdolał zorientować się w sytuacji już ugodzony w brzuch runął na ziemię.

Zgitowa po dokonaniu mimowolnej zbrodni wybiegła na podwórze i przeraźliwie krzycząc poczęła się uganiać za drobiem, które chwytala, zabijając jednym cięciem noża.

Okrwawiona z rozwianym włosiem, w rozchełstanej sukni i obłąkanymi oczyma, wyglądała strasznie. Na miejsce okropnej sceny zbiegli się zwołani krzykami sąsiedzi. Kilku śmielszych podbiegło ku nieszczęśliwej kobiecie, chcąc ją obezwładnić, by w ten sposób położyć kres, czynionemu przez nią krwawemu spustoszeniu. Lecz pierwszy, który zbliżył się do obłąkanej Zgitowej, ranny nożem cofną się przerażony.

Ograniczono się więc narazie do wydobycia przez okno małego dziecka. Zgitów w słusznej obawie, że może ono paść ofiarą strasznej choroby swej matki. Zgitowa zaś, wybiwszy wszystkich drób, wbiegła do obory, widocznie mając zamiar pozarzynać bydło.

W tej chwili nastąpiła w jej organizmie nagła reakcja i Zgitowa zemdlala.

Skorzystano z tego, by związać nieszczęśliwą i przenieść do domu na łóżko. Jednocześnie pośpieszono z pomocą Zgitowi. Na szczęście nie odniósł on większych obrażeń.

Jędrzejczaka zgubiła kobieta!

Przez ukochaną został „antymilitarystą” i w rezultacie — kryminalistą.

Łódź, 3 grudnia.

Kazimierz Jędrzejczak, szeregowiec 37 pułku piechoty w okresie swej służby wojskowej dał się porządnie we znaki swym kolegom i władzom przełożonym.

Już w pierwszych tygodniach swej „karjery” militarnej Jędrzejczak wymknął się któregoś dnia z pułku stancjonującego w Kutnie i wyruszył na podbój miejscowego świata niewieściego.

Ach, ta piękność czarnooka!

Jakaś czarnooka piękność zdołała łatwo zdobyć jego serce.

J. po krótkim wahaniu zdecydował się uciec dla niej z wojska, by w cichej ustronnej wiosce oddać się rozkoszom miłości.

Szczęście trwało jednak nader krótko.

Żandarmerja wykryła jego kryjówkę.

Gdy doniesiono mu o przybyciu żandarmerji wyskoczył oknem, uzbrojony w bagniet i ukrył się na drzewie w ogródku.

Oczywiście, iż znaleziono go tam po kilku minutach.

Bronił się uparcie, kopał, gryzł i przeklinał.

Okutego w kajdany sprowadzono do Kutna.

Okręgowy sąd wojskowy skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu kary został on ponownie przydzielony do 37 pułku piechoty. I tym razem nie usiedział on długo w wojsku.

Chciał się przekonać, czy mu iuba jest wierna.

Tęsknił do wybranki swego serca, a nie będąc pewnym, czy go w międzyczasie nie zdradziła postanowił znów zdezerterować.

Już w trakcie swej podróży na wieś zetknął się z dwoma żandarmami, którzy go zaarrestowali.

W czasie drogi poranił ich nożem i uciekł.

Tegoż dnia jednak wpadł znów w ręce żandarmów, którzy odstawili go do Łęczycy.

Z Łęczycy powędrował do więzienia w Raduczu.

Pragnąc za wszelką cenę ujrzeć swą ukochaną od pierwszej chwili aresztowania planował ucieczkę.

Pewnego dnia udało mu się to uskutecznić. I oto Jędrzejczak pełen różnych nadziei na przyszłość znów jedzie do swej ukochanej.

W zacisznej wiosce.

Tym razem dojechał już do wsi Białej powiatu Kutnowskiego i kilka dni spędził w towarzystwie wybranki swej go serca.

Nie przypuszczając, iż władze wpadną na ślad jego kryjówki, czuł się zupełnie bezpiecznie w ustronnej wiosce.

Rodzice młodej niewiasty byli ludźmi bardzo gościnnymi, to też nie odmówili mu dachu nad głową.

Lecz pewnej nocy zagrode ich otoczyła policja i żandarmerja.

Koniec sielanki.

Jędrzejczak nie chciał się żywcem poddać.

Gdy zagrożono mu użyciem broni wybiegł z izby w neglizju uzbrojony w noż.

Gdy chciano go przytrzymać, zranił dwóch policjantów.

Po krótkiej walce obezwładniono go i nałożono na ręce kajdanki.

I znów powędrował do więzienia.

Tym razem znalazł się na ławie oskarżonych łódzkiego sądu wojskowego.

Na rozprawie nie przyznał się do inkrimowanych mu czynów, tłumacząc się, iż stale zaglądał do kieliszka i nie pamięta swoich wybryków spowodowanych nadużyciem alkoholu.

Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

Od zdrady męża do krzywoprzysięstwa

Dwie rosjanki, matka i córka, skazane na rok wężenia.

Warszawa, 2 grudnia.

Dwie obywatelki rosyjskie, Katarzyna Nowikowa i jej matka, Katarzyna Golenienko, zasiadły wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Sprawa ich jest epilogiem niezwyklej zająć i przygód, wynikłych na tle romantycznego usposobienia zażywej p. Nowikowej.

Dorodna ta niewiasta pogardziła wiotką postacią swego małżonka, urzędnika pocztowego i padła w mocne objęcia p. Celejewskiego, u którego wreszcie zamieszkała.

P. Nowikow pozostał sam z dziećmi i mimo wszystko, zaczął pracować nad ściąganiem niewiernej i kochliwej małżonki pod dach rodzinny.

Gdy wszystkie wysiłki zawiodły, rozgoryczony małżonek zebrał paczkę współczujących mu kolegów i wraz z nimi wtargnął do mieszkania swej teściowej, Golenienkowej (ulica ks. Anny nr. 4), gdzie spodziewał się zastać niewierną żonę i jej kochanka.

Jakoż zastał ich istotnie i zakończył bezowocne pertraktacje pobiciem p. Celejewskiego.

Bójka była zbiorowa.

Awantura ta dała powód do szeregu wzajemnych oskarżeń, zakończonych skargą p. Celejewskiego na jednego z uczestników samosądu, p. Krzywickiego jakoby ten miał mu ukraść 300 zł. w czasie bijatyki.

Postępowanie karne wykazało bezpodstawność tego zarzutu.

Niewinnie posadzony p. Krzywicki, wystąpił do prokuratora przeciw p. Celejewskiemu o fałszywe oskarżenie.

Sąd okręgowy, przed którym Celejewski stanął, skazał go na 3 lata, a w

drugiej instancji na półtora roku więzienia.

Nie koniec na tem. Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności świadków odwoławczych oskarżonego w osobach Nowikowej i Golenienkowej, które pod przysięgą zeznały, iż w ich obecności p. Krzywicki rewidował kieszenie p. Celejewskiego. Fakt ten okazał się wierutnym kłamstwem.

Obie niewiasty w czasie wczorajszej rozprawy nie przyznawały się do winy, uporczywie obstając przy swym twierdzeniu.

Prezes Gumiński, rozpatrujący sprawę w postępowaniu uproszczonym, skazał tak romantyczną p. Nowikową jak i jej matkę na rok więzienia.

WYTŁUMACZYŁ SIĘ.



Żona: Patrz, masz dziurę w marynarce, czy ci nie wstyd?

— Nie przesadzaj!... Rząd ma tyle dziur w budżecie i też się nie wstydz...

Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

Rok więzienia za usiłowanie dokonania gwałtu na 15-letniej dziewczynie.

Łódź, 3 grudnia.

Działo się to pewnego dnia lipcowego.

20-letni Antoni Langiert, przechodząc przez pole, znajdujące się w pobliżu wsi Klinkowica pod Łodzią natknął się na młodszą dziewczynę, śpiącą na ziemi.

Zbliżył się do niej i poczęł zdierać z niej suknie, zamierzając dokonać gwałtu.

Dziewczynka zbudziła się z przeraźliwym krzykiem. Ujrawszy obcego mężczyznę usiłowała podnieść się, jednakże L. rzucił się na nią i ręka przytrzymał jej usta.

W trakcie szamotania się z bezbronną ofiarą nadbiegł na szczęście paśtuch.

Langiert powalił go na ziemię i rzucił się do ucieczki.

Placz dziewczynki usłyszeli wieśniacy, którzy znaleźli się na miejscu wypadku i pochwycili zwyrodniałego młodzieńca.

Sprowadzono go do miejscowego posterunku policyjnego.

W dniu wczorajszym Langiert znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, oskarżony o usiłowanie dokonania gwałtu na 15-letniej Genowefie S.

Sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał go na rok więzienia.

TO, O CZEM SIĘ NIE MOWI...



Pożegnanie sędziego sportowego przed udaniem się na mecz.



Automobil.

Pan Piperminc kupił sobie nowe auto fabryki „Citroen”. Pan Piperminc powiada, że auta tej fabryki są najlepsze, gdyż łatwo zapamiętać ich nazwę przez aso-
cjację z cytryną, unikając nieprzyjemnej kompromitacji.

Oczywiście, że samo auto nie wystar-
czy. Nikt nie schowa przecież maszyny
do szafy. Nie można jej również wsunąć
pod kanapę. Trzeba więc mieć garaż.
I pan Piperminc kazał wybudować garaż
rozłożył w garażu dywan, zawiesił na
ścianie lustro i przybił kilka obrazków.

Ale garaż to jeszcze nie wszystko. —
Garaż auta nie poprowadzi, a w najlep-
szym razie nieumiejętnie. Do tego trzeba
człowieka wykwalifikowanego, który
może nie znać wszystkich dzieł Mickie-
wicza, ale powinien umieć kierować au-
tem. Taki wykwalifikowany człowiek na-
zywa się szoferem. I pan Piperminc wy-
najął szofera.

No, dobrze, ale to też jeszcze nie wy-
starcza. Jest auto, jest garaż, jest szo-
fer — ale kto ma jechać autem?... Pan Pi-
perminc?... Żarty na bok — pan Piperminc
się boi. Do tego trzeba człowieka odważ-
nego, nie mającego nic do stracenia. —
Takim człowiekiem jest właśnie pan Pi-
permincowa.

I ona właśnie pierwsza wyjechała
autem na miasto.

Po godzinie, pani Pipermincowa wró-
ciła do domu. Zadowolona, zaróżowiona
zabrudzona. Miedzy panią Piperminc, a
panem Piperminc wywiązała się nastę-
pująca rozmowa:

— Jechałaś „automobilem”?... No,
jak on ci się podoba?...
— Jestem nim zachwycona!... Brak
mi poprostu słów!...
— Świetnie wygląda, co?...
— Oczu nie mogłam oderwać!...
— Pięknie zbudowany, co?...
— Wspaniale!
— A czy jęczy?...
— Ależ!...
— A gumy?...
— Bajecznie!...
— Co ty mówisz... To świetnie... A za-
trzązylaś jaką on ma siłę?...
— Właśnie, właśnie!... Siła — zadzi-
wiająca!...
— Ale jest wygodny, co?...
— Bardzo... bardzo...
— I jesteś z niego zadowolona?...
— Oczywiście...
— Solidnie wygląda, co?...
— A jakie on ma piękne oczy?!...
W tem miejscu rozmowa się urwała.
Ku-Ku.

Strasza zemsta bandy
cyganów.Zatruli studnię we wsi
ukraińskiej.

Wedle doniesień pism kijowskich w
okolicy Płoskirowa pojawiła się węd-
rowną banda cyganów.

Cyganie stali się plagą mieszkańców.
Kradli, napadali na włości, oszuki-
wali i maltretowali ludność złowieszcze-
ni wróżkami.

W jednej z wsi dokąd przybyli na
zarobek zebrał się sowiet i postanowił
wygnać cyganów.

I istotnie cyganie się wynieśli. Od-
chodząc jednak zatruli wszystkie stu-
dnie.

Wieczorem po napojeniu była kilka
sztek nagle zachorowało i padło.

Objawy zatrucia dały zauważyć się
także wśród ludności.

Dlaczego niema w Łodzi miejskich szaletów?..

Sprawa ta, aczkolwiek bardzo drażliwa, nie powinna
ze względów wstydlivych przebrzmieć bez echa.

W okresie budowy kanalizacji należy pomyśleć jednocześnie
o budowie najniezbędniejszych utensylii miejskich.

Łódź, 3 grudnia.

Są pewne kwestje, niekoniecznie po-
lityczne, o których pisać należy z wielką
dozą ostrożności.

Wprawdzie w dekrete prasowym
niema paragrafu, zabraniającego pisania
artykułów na tego rodzaju wielce dra-
żliwe tematy, ale zamiast władz admini-
stracyjnych oburza się na nie zazwy-
czaj opinia publiczna, ta najbardziej za-
cofana konserwatystka, hołdująca ciągle
jeszcze zasadom fałszywej ambicji.

Dlatego też, ażeby nie wejść w ko-
lizję z świętoszkami, trzeba nieraz pew-

ne wyrażenia bardzo sprytnie tuszować,
ubarwiać moralnością, by nie psuły uszu
bogobojnej części społeczeństwa, tak
bardzo wrażliwej na zjawiska, o których
się nie mówi i myśleć nie wypada.

A jednak — trzeba o tem pomówić.

Sprawa ważna i może niemniej palą-
ca, niż zagadnienie drożyzny, braku wę-
gla, choć pochodząca zupełnie z innej
dziedziny zjawisk społecznych.

Krótko i węzłowato: Łódź rości so-
bie pretensje do europejskiego wyglądu
i znaczenia, udoskonala bruki, zastana-

wia się nad rozbudową, przeprowadza
kanalizację, a nie myśli wcale o rzeczy,
napozór błahej, lecz w istocie tak ważnej
— jak miejskie szalety...

O tem się nie mówi, o tem się nawet
myśleć nie chce — a jednak...

Nie mówiąc już o zagranicy, gdzie
istnienie ubikacji miejskich w najruch-
liwszych punktach miasta warunkuje je-
go kulturę na równi z istnieniem gma-
chu teatralnego, opery lub wyższej u-
czelni, ale nawet u nas, szczególnie w
dzielnicy poznańskiej, w każdym prawie
większym mieście szalety takie istnieją
ku wygodzie i ogólnemu zadowoleniu
ludności.

Łódź jest miastem gorączkowym, ku-
źnią wytężonej pracy, gdzie nikt nie ma
czasu.

Przechodnie na ulicy ciągle się spie-
szą, pędzą niosąc, wskakują do tramwa-
jów w pełnym biegu, zawsze zahukani,
zaaferowani, w poszukiwaniu nowych
interesów i nowych planów.

Każda chwila jest dla niego droga.

A jednak człowiek jest tylko człowie-
kiem i ma swe fizjologiczne potrzeby...

Jak wybrnąć z tej przykrej sytuacji,
co czynić w tak bardzo krytycznej
chwili?...

Bądźmy na chwilę szczerzy i wyzby-
ci fałszywego wstydu: udać się na pierw-
sze lepsze podwórze?...

Wiadomo czem to pachnie... (Nie na-
leży tego rozumieć dosłownie!)

Nasze ubikacje podwórzowe nawet
w śródmieściu (wypadek przy ulicy Ce-
gielnianej!) są tak skandalicznie zanied-
bane, tak pozbawione najelementarniej-
szych zasad higieny i warunków bezpie-
czeństwa, a przytem zawsze ukryte
gdzieś w głębi długich podwórz, podob-
nych do wschodnich ulic, że po pierwsze
trudno je odszukać, a w najlepszym ra-
zie — trudno korzystać z ich gościn-
ności.

Porządniejsze ubikacje i czystsze, są
zazwyczaj zamknięte, a nad drzwiami
wisi tradycyjny napis:

— Klucz u stróża.

Biedny i wyprowadzony z cierpliwo-
ści przechodzień wpada zdenerwowany
do pierwszej-lepszej cukierni i szuka
wzrokiem po całej sali dyskretnych
drzwi, ukrytych za ciężką kotarą.

I nie będzie wobec tego chyba prze-
sada twierdzenie, że w Łodzi funkcje
szaletów spełniają cukiernie, kawiarnie,
restauracje i wszystkie otwarte z ulicy
lokale, przeznaczone dla szerszej publi-
czności...

Omawiana sprawa jest nietylko trosz-
kę drażliwa i nieprzyjemna, lecz ogrom-
nie ważna i tak jak wiele innych spraw
pierwszorzędnej wagi — niecierpiąca
zwłoki.

Właśnie, w chwili obecnej, podczas
budowy kanalizacji należałoby jedno-
cześnie pomyśleć o budowie szaletów
miejskich.

Trudno — kultury miasta nie określa
wyłącznie teatr, galeria sztuki lub ist-
nienie klubu radioamatorskiego.

Cuchnące szalety posiadają czasem
większe znaczenie... szczególnie w Ło-
dź, pozbawionej wszelkich symptomów
kultury.

—ak—

W SĄDZIE.



— No więc chce się pan pogodzić ze swą żoną?...

— Owszem... dlaczego nie?... Ale jeśli mi pan sędzia da dwóch policjantów
na sublokatorów...

Gdy skazany przemówił...

18-letni młodzian skazany na dwa lata, zdradza mo-
ralną sprawczynię zbrodni. — 48-letnia kobieta czyha
na życie własnego męża. — Aresztowanie kobiety-
demona.

Lwów, 2 grudnia.

Dnia 8 września br. pomocnik bla-
charski 18-letni Włodzimierz Sawka
wszedłszy do mieszkania swego majstra
Wojciecha Zajaca, oddał doń z nienacka
dwa strzały rewolwerowe, które chy-
biły. Sawkę aresztowano, poczem po-
dość dorywczo przeprowadzono śledz-
two stanął od dnia 8 listopada przed try-
bunałem orzekającym sądu okręgowego
karnego — jako oskarżony o zrodnie
skrytobójczego zamachu morderczego.

Oskarżony na rozprawie do czynu
się przyznawał, zachowanie jego jednak
było jakieś dziwnie tajemnicze. Tem-
bardziej przedstawiała się dziwnie cała
sprawa, że upatrzona ofiara Sawki, p.
Zajac wystawił mu jaknejpochlebniej-
sze świadectwo.

W rezultacie po przeprowadzonej
rozprawie Sawka skazany został na ka-
rę więzienia przez dwa lata.

Skazany po rozprawie opuszczając
salę odezwał się półgłosem do jednego
ze znajomych, że wprawdzie jego uka-
rano, on jednak jest niewinny i cierpi
za osobę drugą. Tajemnicę potrafi za-
chować i nie zdradzi jej nikomu.

Ta enuncjacja Sawki nasunęła kom.
Konarskiemu pewne wątpliwości co do
wylącznej winy zasadzonego.

Wdrożono ponownie śledztwo, które
go rezultat jest niezwykły. Oto kilka
szczegółów dochodzeń: Od chwili are-
sztowania Sawki, ten ostatni usiłował
kilkakrotnie listownie porozumieć się z
Zajacową, żoną majstra blacharskiego,
przy ul. Ossolińskich, u którego pra-
cował. Listy skonfiskowano i Zajacową
inwigilowano. Onegdaj Zajac przyłapał
list adresowany do żony Anny, w któ-
rym autor tego 16-letni terminator bla-
charski Ł. prosi ją o 100 złotych... na
lekarza.

W międzyczasie usiłowano przesłu-
chać ponownie Sawkę, w imieniu któ-
rego oświekun wniósł przeciw wyrokowi
zażalenie nieważności. Przez kilka dni
młodzieniec trwał w uporczywym mil-
czeniu.

Wczoraj dopiero Sawka dał się prze-
konać i wobec kom. Konarskiego —
przemówił. Przemówił, po raz pierw-
szy zdaje się od chwili usiłowanego
morderstwa — słowami prawdy. Zznał
on ze skrucą, że czynu swego, za któ-
ry cierpi niewinnie żałuje. Moralną
sprawczynią zła jednak jest 48-letnia
Anna Zajac, stale romantycznie uspo-
sobiona, która pchnęła go do zbrodni.
Żyjąc w niezgodzie z mężem Zajacową
powzięła plan zamordowania go. W
tym celu zakupiła rewolwer, który wrę-
czyła Sawce instruując go w jaki spo-
sób i kiedy zrobić zeń ma użytek.

W krytycznym dniu wiarałomna żo-
na, utrzymująca stosunki z innymi mło-
dymi uczniami blacharskimi, dla upo-
zorowania wszelkiej nieświadomości —
wyjechała do Złoczowa. Powróciwszy
do Lwowa na wieść o nieudany za-
machu na męża leciwa pani Anna wy-
lewała krokodyły łzy. Nie przeszkadza-
ło jej to jednak, już po aresztowaniu i
osadzeniu Sawki do dalszego „kocha-
nia się” w młodych chłopcach, m. m.,
iż była chorą. Jedną z jej ofiar właśnie
jest 16-letni Ł., który (jak już wyżej
wzmiankowano), prosił demoniczną ko-
bietę o pieniądze dla lekarza. Zeznania
swe Sawka powtórzył wobec sędziego
śledczego, a wdrożone dalsze dochodze-
nia ustaliły ich prawdziwość.

Annę Zajacową aresztowano i osa-
dzono w więzieniu. Będzie ona niewąt-
pliwie odpowiadać przed sądem wraz z
Sawką, co do którego nastąpi rewizja
procesu.

CASINO FAUST

Dziś i dni następnych.

tytaniczna epopeja

Miłości, Grzechu i Śmierci

najpotężniejszy ze wszystkich dotychczasowych filmów słynnej wytwórni „Ufa” —

EMIL JANNINGS

genialny tragicznie przedziwny i tchnący satanizmem i grozą postać MEFISTA, wprowadzając widza w stan nieowocnego napięcia. Pełną namiętności i tragizmu postać FAUSTA nakręca piękny jak bóg miłości OSTA EKMAN. Role Małego zaty — KAMILA HORN, rolę Marty — słynna śpiewaczka YVETTE GUILBERT

Oszaleńczać ogrom wystawy.

Występ solowy artystki Opery pani B. OLECKIEJ w roli Małgorzaty

— Efekty wzrokowe i słuchowe na widoku — po raz pierwszy w Łodzi. — Początek przedstawień o godzinie 4-ej.



Twórca opery „Quo Vadis”

obrabowany przez trzech bandytów w maskach.

Bezczelny napad w biały dzień w centrum Parvża.

Znany kompozytor francuski, p. Jan Nougues, twórca opery „Quo Vadis”, mieszka w aPryżu w pięknym apartamencie przy ul. Bonapartego nr. 1, tuż nad Sekwaną.

Onegdaj o godz. 9 m. 30, kiedy spał sobie jeszcze śmiejąc, ktoś gwałtownie zadzwonił do drzwi frontowych.

— Pan nie przyjmuje nikogo o tej porze — oznajmił ołkaj ciemnowłosemu panu, o bladej cerze i zapadłych policzkach, tembardziej, że jego ubiór wyszary i dziwnie wczesna wizyta nie wzbudziła zaufania w służącym.

— Nic nie szkodzi, proszę mnie zameldować, nazywam się Landy — rzekł nieznanemu stowarzyszczeniu.

Kiedy po chwili służący, spełniwszy polecenie, wrócił do przedpokoju, zastał tam już nie jednego, ale trzech panów w czarnych maskach na twarzach. Rzucili się nań, związali, zakneblowali mu usta szalikiem, wyciągnę-

tym z palta, wiszącego w przedpokoju i położyli go na fotelu w salonie.

W ten sam sposób załatwili się z szoferem, który jechał w kuchni śniadanie. Wreszcie przyszła kolej na pana domu.

— Pieniędzy! żywo! — krzyknęły mu nad uchem trzy zamaskowane postacie.

Pan Nougues wydobył z biurka kasetkę z 4000 franków i oddał napastnikom. Wtem w kuchni zadzwieczał dzwonek. To gospożyna wracała z miasta z zakupami. Spłoszeni złoczyńcy zbiegli z pieniędzmi.

Uwolniony z więzów służący wychylił się przez okno i zobaczył, że bandyci idą spokojnie wybrzeżem z reklamami w kieszeniach.

— Łapaj złodziei! — krzyknął na stojącego opodal posterunkowego.

Ale bandyci rzucili się w jedną z bocznych uliczek i znikli bez śladu.



Sąd nad Antychrystem

ALEKSANDER
BŁAŻEJOWSKI

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupę Galkina z okropnie rozpiętą czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premierze do domu. Po między młodymi zarysowują się ostre rozdziewki.

Karnicki w najwyższym zdenerwowaniu wybiega z domu i idąc rozpamiętuje chwile szczęścia przeżyte z Krzeszówną.

Wreszcie przyszedł upragniony wieczór. Wieczór ten jakby rylcem utrwalił się w jego mózgu.

Była zima. Mróz rzeźbił na szybach dzwonne motywy. Z ciemur rozwieszonych nad miastem, jak olbrzymie czarne płótna padały na ziemię białe płatki śniegu w poświęcie latarni ulicznych łamały swą barwę i jak miękkie srebrne

gwiazdki padały pod nogi przechodniów. Szedł przez Marszałkowską. Nagle oczy jego pociągnęła jasno oświetlona szyba wystawowa. Zatrzymał się pełen zdumienia. Na zamazanej szybzie mróz wyrzeźbił, jak w srebrze, jakiś fantastyczny las tajgi syberyjskiej. Karłowate drzewa o powracających pniach i konarach, na których leżał ciężarem biały puch śniegu, zdawały obejmować się w rozpaczliwym uścisku. Przez pnie tego lasu wyglądały nagle zielone krzewy czerwonych róż, białe konwalie i wysokie krzaki smutnych, japońskich chryzantem. Długo stał przed zamazaną szybą kwiatarni, nie mogąc opanować zachwyty. Wszedł wreszcie do sklepu. Kupił kilka świeżych róż. W cienkiej bibułce zaniósł je do pokoju pani Hanki.

Pani Hanka drzemała na szerokiej otomanie, — obok niej leżały rozsypane kaski roli. Cicho wsunął się do pokoju,

Dziś i dni następnych
najmonumentalniejszy
film świata



Początek
przedstawi-
eń o godz.
5-ej, 7,30
i 10 wiecz.

„Ostatnie dni Pompei”

Ostatnie słowo techniki, gry pomysłowości i reżyserji
WYKONAWCY:

Hrabina Rina Liguoro, Bernard Goetzke,
Marja Corda, Michał Varkonyi, Emilio GHIONE i inni.

Reżyserowali: Carmine Gallone, Amletto Palmieri

To, co dziś intryguje całą Łódź

„Konkurs na gwiazdę
filmową”
w „Casinie”.

„ZŁOTY MOTYLEK”

czyli

Lili Damita

nauczy nas najnowszego tańca:

Charleston — Excentrique
w „REDUCIE”.

Niedługo nastąpi ta wielka
chwila

„Konkurs na gwiazdę
filmową”
w „Casinie”.



Dziś i dni następnych

Złodziej

— z —

Bagdadu

wielki epos Wschodu — w roli gł.

Douglas Fairbanks

Miliony dolarów — dziesiątki tysięcy statystów — fenomenalne tricki, miasta pałaców i zamków, czteroletnia praca sztabu aktorów i reżyserów!

Dotychczas nie widziałeś cudów —

gdy ujrzysz to arcydzieło to
wykrzykniesz: Cud! Cud! Cud!

oczątek o godz. 4-ej po



Usiadł u jej nóg, a chłodne róże położył na jej piersiach. Zapach kwiatów obudził artystkę z półsnu. Przycisnęła kwiaty do rozpalonych skroni.

Wtedy on opowiadał, że kwiaty te niósł z krainy bajki, z ziemi, gdzie tajga syberyjska z zamazaniem, jak rogi renów drzewami, graniczy z krajem, gdzie wszechwładne panuje słońce, oszaleńcza zapach cudnych pól różanych i egzotycznych tuberoz. Biegł szybko z krainy bajki, niósł róże, bojąc się, by nie straciły nic ze swego zaklęcia.

Pani Hanka milczała, bojąc się zniszczyć kolorową bańkę jego fantazji. — A wtedy wyjawiał jej swoje pragnienia: Chciałby wyrwać ją z pod wiszarów czarnych chmur, z ulic pokrytych brudnym śniegiem, a przenieść ją tam, gdzie fale lazuru morza rozbijają się w słońcu na tysiące kolorowych kropel, tam, gdzie na złotym piasku diun tworzy oaza barwną plamę.

Czy trudno przy jego zarobkach, które trwoni z kolegami w knajpach warszawskich wybrać się teraz do Tunisu?

Pani Hanka nie odpowiedziała. Położyła miękkie, ciepłe palce na jego ręce. Długo trwali w dziwnym nastroju.

Wkrótce po tej nocy wyjechali, by przeżyć bajkę wśród zielonych palm Tunisu. Tam stworzył najpotężniejsze swo-

je dzieło „Wieczny Znicz”.

Gdy powrócili do Warszawy, wynajmowali mieszkanie przy Natolińskiej. Zamieszkał w nim oboje. Od tej chwili żył nia wchłaniał ją zupełnie. Dwa lata, spędzone we wspólnym mieszkaniu, uważał za najszczęśliwsze w swym życiu — ale przestał fantazjować, był już sobą, przestał pisać, jakby miłość wypędzała z jego duszy i mózgu twórczość. Oto powstawały między nimi najpierw drobne, potem coraz większe scysje. Ona w dalszej jego twórczości widziała swoje wielkie nadzieje, — on próbował pisać... ale nie szło.

— Zamikłem, jak historyczny Pierre Vidal — zaśmiał się tak głośno i nie-szczerze, że aż oprzytomniał.

Spostrzegł, że zapędził się za daleko, mijał drogę Królewską i bezmyślnie kierował się do Wilanowa. Stał, otarł pot z czoła, który spływał kroplami, zatrzymywał się na jego gestach brwiach, rozlewał się po rozgorączkowanych policzkach. Spojrzył na zegarek: dochodziła szósta. Zdjął palto, przewiesił je przez ramię. Zawrócił do miasta. Z krainy marzeń wracał do rzeczywistości.

— Co ja jej dziś powiem? — ta myśl jak ostry gwóźdź wbijała się boleśnie w jego mózg.

Mijał Belweder, a odpowiedzi jeszcze nie znajdował.

(C. d. n.)

**Policjanci znikną z rogów ulic,
a podatki będą śmiesznie niskie.**

Tak przewiduje genialny wynalazca, Edison.

Jeden z redaktorów czasopisma „Forum Magazine” w Nowym Yorku zapytał słynnego sędziego wynalazcę Edisona o jego zdanie co do przyszłego wielkiego miasta. Uczony starzec odpowiedział w głównych zarysach co następuje:

„Wierzę, że przyszłe miasto będzie posiadało ulice dla ruchu specjalnego i ulice dla ruchu zwykłego. Co do policjanta, regulującego ruch, to będzie on zastąpiony przez maszynę, kierowaną przez inżyniera. Dachy drapaczy chmur, które obecnie nie służą do niczego, będą zamienione na stacje dla helikopterów, stanowiących samoloty przyszłości.

Edison przewiduje również, że po upływie stulecia podatnicy będą zachwyleni, podatki bowiem dzięki używaniu maszyn będą tak niskie, że generacja obecna nie może sobie nawet o tem wyrobić odpowiedniego pojęcia. Wreszcie nie będzie zupełnie prawie przestępców kryminalnych.

Wielką kwestją przyszłości będzie oszczędzanie czasu i na tym punkcie właśnie zogniskują się wszystkie walki polityczne, ale nauka znieśnie mówców parlamentarnych, których mowy czasami, jak mówi Edison, przedstawiają jedynie interes akademicki, nie mając absolutnie żadnego praktycznego znaczenia.

Edison przewiduje również, że przyszłe miasto będzie o wiele hałaśliwsze od dzisiejszego, ale dodaje on zaraz: „Przyroda tak zagłuszy ludzi, że nie będą oni nawet słyszeli tego hałasu, a co najmniej nie będzie on im sprawiał różnicy”.

Należy zaznaczyć i przypomnieć, że sam Edison jest zupełnie głuchy, co pod względem nerwowym, jak sam przyznał, daje mu nieporównaną wyższość nad jego współziomkami, którzy mają niesłusztę, jak mówi, słuch nader subtelny.

Amerykańskie pomysły są niewyczerpane.

**Nowy rekord picia..
czarnej kawy.**

**62 filiżanki kawy w ciągu
12 godzin.**

W miejscowości Fergus Falls, położonej w stanie Minnesota (na północy St. Zjednoczonych) zakończył się właśnie turniej amatorów czarnej kawy. Przypuszczać należy, że gdyby nie zakaz spożywania alkoholu, uczestnicy tego turnieju zajęliby się raczej innymi napojami, nie czarną kawą.

W turnieju zwyciężył niejaki Gust Comstock, pracownik fryzjerski. Ten nowy rekordzista pobił swoich jedenaśtu współzawodników, wypijwszy 62 filiżanki czarnej kawy w ciągu dwunastu godzin. Drugi z kolei zawodnik musiał poprzestać na dwudziestej siódmej filiżance.

Świadkowie turnieju opowiadają, że Comstock, który sam ustalił ten rekord światowy jeszcze przed dwoma laty, zdobył go w bardzo dobrym stylu. Zrezygnował przygotowywał się on oddawna do tego zwycięstwa, trenując się nieustannie w ciągu długiego czasu. Trening po legał na tem, że wypijał dziennie po 20 filiżanek kawy.

Ponieważ w St. Zjednoczonych wszelkie rekordy budzą nieznaną gdzieś entuzjazm, więc też i nowy champion został odpowiednio uczczony. Uczynił to pierwszy związek fryzjerski, dumny ze swego członka; wydał on na cześć Comstocka bankiet. Na bankiecie tym już po toastach wstał przewodniczący i ofiarował rekordzistce oryginalny pas, w którym na pamiątkę zwycięstwa widniały utłoczone jedno przy drugim 62 ziarna kawy!

13-letni artysta-malarz.



RENE SEGUIN 13-letni artysta, wystawia swe obrazy dotychczas tylko na ulicach Paryża. Na Montmartrze dzieła te cieszą się wielkiem powodzeniem.

Tabela wygranych Pierwszej Wielkiej Loterii Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka”.

Dalsze wyniki losowania.

Niżej podajemy dalszy ciąg wyników losowania Pierwszej Wielkiej Loterii Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka”. W następujących dniach ciągnięcia wygrane padły na następujące numery:

126349, 246625, 261077, 69776, 351248	285718, 489053, 52329, 248404, 260623,
193499, 33049, 27879, 160397, 105297,	losowania 132454, 311410, 325739, 146958, 389067,
244274, 334130, 50121 (cukierniczka	91895, 216373, 461163, 142374, 28100,
szklana), 460724 (solniczka ścienna),	279507, 98002, 365948, 7241, 86734,
256055, 224992, 42001, 397133, 38165,	271013, 10527 (złoty zegarek męski),
494041, 180450, 259120, 26080, 55163,	62735, 132202, 82467, 348257, 124630,
43965, 420527, 441578, 251042 (garnitur	49850, 21553, 50931, 108344, 121953,
6 sztuk do pieprzu), 124865 (szczotka	138035, 272285, 63685, 86098, 424893,
ręczna do szorowania), 232360, 7214,	48817, 276043, 465621, 405131, 466327,
437369, 32001, 303397, 236728, 67928,	300148, 208625, 499656, 142796, 114866,
31606, 468370, 141036, 113214, 32146,	424942, 9235, 464930, 130137, 267606,
294626, 86756, 34427, 424660, 446728,	55610, 417116, 322278, 260824, 303151,
36231, 212843, 280500, 40631, 258623,	339906, 36733, 400492, 218155, 21780,
9658, 81429, 388001, 274625, 416744,	427418, 25691, 5213, 89551, 222417, 70021,
295365, 378491, 447961, 230014, 432792,	52870, 151558, 174131, 77264, 57694,
53554, 58441, 417872, 334161, 25138,	65360, 234563, 99804, 470106, 23784,
226998, 379919, 58007, 5480, 81056,	424204, 79960, 417881, 302307, 113953,
117196, 393796, 43228, 248328, 88715,	322345, 91546, 326697, 280479, 81742,
417724, 22111, 212784, 474632, 427121,	53941, 407591, 11783, 419849, 10950,
41205, 142478, 310447, 29343, 486671,	98948, 61911, 405786, 325330, 1667, 241,
112636, 231630, 431788, 463676, 364914,	457977, 73444, 136545, 78930, 122790,
473098, 3923, 452732, 62939, 279647,	66058, 210010, 399121, 37133, 98482,
473672, 9161, 53633 (garnitur do kawy),	264886, 82021, 468102, 330676, 152251,
320136, 17926, 49228, 66066, 36572,	490955, 118285, 80807, 254569, 491218,
498062, 107719, 56991, 128698, 293659,	325617, 113240, 85491, 59317, 354424,
395585, 448129, 265362, 121240 (czarny	288425, 16228, 16541, 227470, 313897,
wazon), 21831, 432799, 468806, 431475,	147701, 231653, 70273, 107088, 380553,
135607, 344619 (dziecko w łóżku — fi-	317143, 117714, 88254, 497543, 463154,
gurka), 427329, 376710, 365129, 68604,	40279, 7294, 7982, 305811, 328804, 21425,
93782, 7467, 64887, 410770, 498436,	145691, 12176, 56401, 78827, 80762,
498436, 87163, 334262, 494882, 383547,	256337, 51666, 3137, 426215, 24280,
136077, 317922, 155305, 206392, 106980,	260905, 146152, 484292, 399984, 463454,
480889, 118673, 11325, 457433, 466402,	264620, 96686, 2690, 274572, 266572,
31600, 288389, 40120, 493984, 328869,	
473922, 144692, 260639, 148122, 410731,	
126035, 277591, 173025, 42213, 258886,	
204432, 22613, 482171, 428805, 233030,	
429404, 324117, 80001, 60188, 340011	

Dalszy ciąg wygranych 1-ej Wielkiej Loterii Fantowej na rzecz Domu Sierot „Sienkiewiczówka” ukaże się jutro.

Wydawanie fantów odbędzie się w lokalu komitetu loterii fantowej przy ul. Piotrkowskiej 82 (pr. oficyna III wejście), począwszy od 6-go grudnia 1926 roku do 10 stycznia 1927 r. w godzinach od 10 rano do 1-ej w poł. i od 4 do 7-ej wieczór.



Na najnowsza kreacja mody paryskiej: suknia z niebieskiej georgelly.

**Sąd przybył łodzią motorową,
by rozważyć sprawę „upartej” dziewczyny.**

W nowoorskim parku, gdzie odbywają się co sobotę wielkie zabawy ludowe, Konec — Inland, policja obyczajowa aresztowała pewną młodą dziewczynę, Annę Fadek, za „niemoralne zachowywanie się w publicznych miejscach”.

Dziewczyna była okropnie rozczarowana i „na złość” w areszcie polknęła szpilkę, poczem oczywiście zaczęła głośno wzywać ratunku. Wezwany lekarz stwierdził, iż natychmiastowa operacja jest niezbędna.

Wtedy Anna oświadczyła kategorycznie, że dopóki będzie trzymana w areszcie i oskarżona o „niemoralność”, nie pozwoli na wykonanie operacji.

Wówczas naczelnik aresztu zawezwał sędziego, który o 3-ej w nocy przybył łodzią motorową na wyspę, gdzie znajduje się areszt.

Posiedzenie sądu odbyło się w sali operacyjnej aresztu, dokąd „uparta dziewczyna” została przyniesiona na noszach.

Po przesłuchaniu świadka, kobiety policjantki, sędzia wydał wyrok uniewinniający, a chirurg, oczekujący wyroku dokonał operacji z szczęśliwym wynikiem!

„Uparta dziewczyna” postawiła na swoim!..

Obowiązkowe wychowanie fizyczne w Polsce. Zasadnicze wytyczne nowej ustawy.

Nowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku W. F. i P. W., oparty zostanie, w zakresie wychowania fizycznego, na następujących zasadach:

1) Wychowanie młodzieży obojga płci jest obowiązkowe we wszystkich zakładach państwowych, samorządowych i prywatnych, począwszy od 6-go roku życia każdego dziecka.

2) Młodzież, która ukończyła szkoły powszechne i do innych szkół nie uczęszcza, otrzymywać będzie wychowanie fizyczne w stowarzyszeniach, upoważnionych do tego rodzaju pracy i w/g. programów, opracowanych przez władze państwowe.

3) W szkołach wyższych wprowadza się obowiązkowe wychowanie fizyczne, udzielane przy pomocy etatowych instruktorów.

4) Zorganizowany zostanie nadzór nad wychowaniem fizycznym zarówno fachowy, jak i higieniczno-lekarski. Młodzież podlegać będzie obowiązkowemu przeglądowi lekarskim i próbom sprawności. Kontrola osobista zostanie oparta na zaprowadzeniu książeczek wychowania fizycznego, towarzyszących każdemu obywatelowi przez cały okres trwania wychowania fizycznego.

5) Przedstawienie świadectw z ukończenia wychowania fizycznego będzie wymagane przy wydawaniu wszel-

kich dyplomów i przy przyjmowaniu na posady rządowe i samorządowe.

6) Gminy miejskie obowiązane będą na wezwanie władz dostarczać w/g. ustalonych norm tereny na boiska, place do zabaw i temu podobne, oraz urządzać je i konserwować.

7) Stowarzyszenia zajmujące się sportem korzystać będą z opieki ze strony państwa, polegającej na pomocy instruktorskiej i materiałowej.

8) Stowarzyszenia upoważnione do prowadzenia wychowania fizycznego wśród młodzieży poza szkolnej oraz stowarzyszenia sportowe, korzystające z pomocy państwa, podlegać będą kontroli władz państwowych i prowadzić będą wychowanie fizyczne w/g. programów rządowych.

W związku z powyższymi wytycznymi, M. S. Wojsk. — wzywa organizacje sportowe i przysposobienia wojskowego do zgłoszenia w możliwie najkrótszym czasie swych wniosków rozwijających lub uzupełniających powyższe wytyczne.

W związku z projektem reorganizacji rady naczelnej W. F. i P. W. dowiadujemy się, że celem tej reorganizacji byłoby, aby rada naczelna W. F. i P. W. uzupełniona była w większej liczbie osobami fachowymi, przy szerszym uwzględnieniu przedstawicieli naczelnych władz sportowych i organizacji P. W.

Wiadomości boksterskie z kraju.

Rewanżowy mecz Junosza — Kid Harris, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

W sezonie zimowym Warszawianka zamierza zorganizować międzynarodowe zawody boksterskie i zapasnicze.

W dniu 12 grudnia r. b. odbędą się w Łodzi wielkie zawody boksterskie z udziałem zawodników niemieckich, gdań-

skich, górnośląskich i miejscowych. Najważniejsze walki to Konarzewski — Schultz (Wrocław) i Słonek — Wotzke. Mecz Gerbich — Słonek, nie dojdzie do skutku, ponieważ Gerbich zostaje zawo-
dowcem.

W ciągu sezonu zimowego, odbędzie się w Warszawie szereg imprez bokser-
skich na dochód funduszu olimpijskiego.

Różne wiadomości zagraniczne.

W Paryżu: W dniu 10 grudnia r. b. odbędzie się w Paryżu posiedzenie F. I. F. A. na którym rozpatrzone zostanie ostatecznie sprawa organizacji rozgrywek o puchar Europy.

W Tokio: 16-letnia pływaczka Torao osiągnęła w biegu 100 mtr. stylem dowolnym czas 1:12.7. Rekord światowy należy do Wehselav (USA) 1:12.2, a naj-

lepszy czas osiągnęła Laky (USA) 1:12 w ubiegłym roku.

W Sztokholmie: Mecz ciężko-atletyczny Finlandja — Szwecja wygrali finowie 14:0.

Wrocław: Dwugodzinny bieg parami wygrała para Roger i Tholemebeck, osią-
gając 84.240 klm.

Melbourne: Mecz tenisowy Anderson — Patterson wygrał Patterson 6:4, 6:2.

Ze sportu szermierczego.

Międzymiastowy mecz szermierczy między reprezentacjami Łodzi i Warszawy, wyznaczony na dzień 12 grudnia z powodu zawodów bokserkich w Łodzi w tym terminie został odłożony do końca stycznia 1927 roku.

W lutym lub marcu 1927 roku, odbędzie się międzymiastowy mecz szermierczy między Łodzią a Krakowem.

W czerwcu 1927 roku, odbędzie się we Lwowie Targi Wschodnie, przy-
czem zorganizowaną zostanie wystawa sportowa.

Jednocześnie odbędzie się szereg imprez z różnych działów sportu, a między innymi mecz szermierczy Rumunia-Polska



Scena z meczu o mistrzostwo Włoch, z organizowanego między Rzymem i Medjoianem.

Tomasz Konarzewski

walczy 18 grudnia w Mysłowicach z nową gwiazdą polskiego boks.

Łódź, 3 grudnia.

Pod adresem S. S. „Union” nadeszło zaproszenie dla mistrza Polski wszystkich wag Tomasza Konarzewskiego od to-
w. „K. S. 06 — Mysłowice” na wielkie międzynarodowe zawody pięściarskie urządzone staraniem wspomnianego klubu w dniu 18 grudnia w Mysłowicach.

Jak się dalej dowiadujemy, przeciw-
nikiem łodzianina Tomasza Konarzewskiego będzie cięższy Wotzko, nowa „gwiazda” polskiego pięściarstwa, którego zresztą Łódź pozna w dniu 12-go grudnia na wielkich zawodach urządzo-
nych, staraniem „Unionu”.

Wspomniany Wotzko, jest obecnie rewelacją na Górnym Śląsku. Wszystkie swe ostatnie spotkania wygrał decydująco. Ostatnie dwa mecze rozegrał on ze znanymi w Łodzi pięściarzami: Heljaszem z poznańskiej Warty (walczył na mistrzostwach Polski w Łodzi) i z Schlochoffem z niemieckiego Górnego Śląska. Pierwsze spotkanie zakończył on natychmiast wygrywając k. o., w drugim był stale stroną atakującą.

Spotkanie Konarzewski — Wotzko obudziło na Śląsku kolosalne zainteresowanie.

Przewodniczący sekcji boksterskiej „Unionu” p. Otton Landeck

ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Łódź, 3 grudnia.

Dowiadujemy się, że przewodniczący sekcji boksterskiej w Unii p. Otton Landeck

zgłosił swą rezygnację z zajmowanego w klubie stanowiska.

P. Landeck zaskarbił sobie szczerą sympatię zarówno u zawodników jak i kolegów pracy, to też wiadomość powyższą przyjmą oni bezwzględnie z żalem. P. Landeck jak się dowiadujemy,

pełnić będzie swe funkcje do dnia 12 grudnia. W wspomnianym dniu, jak wiadomo, odbędą się wielkie międzynarodowe zawody boksterskie, których organizacją jeszcze zajmuje się.

Będzie to ostatnia impreza urządzo-
na przez tego dzielnego organizatora, który dla barw zielonych w sekcji boksterskiej, położył nieocenione wkładki.

Pierwszy polski zawodowy piłkarz Słonecki—redivivus.

Łódź, 3 grudnia.

Donoszą nam ze Lwowa, że mają być starania zarządu mistrza Polski nadpółwiankiej Pogoni, o uchylenie dyskwalifikacji graczy Słoneckiemu, uznane-
mu przez najwyższą magistraturę piłkarską, za zawodowego piłkarza, a tem samem wykreślonego z listy graczy. Po-
dobno starania te mają być

uwieńczone powodzeniem

w następstwie czego gracz ten w nieda-

lekiej przyszłości zasiliby z powrotem drużynę Pogoni

Wobec zamierzonego równocześnie wycofania się z czynnego uprawiania piłki nożnej przez dr. Józefa Garbienia linja napadu Pogoni przypuszczalnie przybrałaby oblicze: Szablewicz, Bacz-
Kuchar, Zimmer, Słonecki.

Również w linji pomocy i obrony projektowane jest odmłodzenie, chwilo-
wo jednak brak jeszcze pełnowartościowego uzupełnienia.

„Dzień biegów”

lekko-atletycznych w par-
ku Ł. K. S

Łódź, 3 grudnia.

W niedzielę, dnia 5 grudnia r. b. na boisku Ł. K. S. wzorem niedziel ubiegłych odbędzie się biegi lekko-atletyczne, dostępne dla wszystkich chętnych. — W programie bę-
gi na 400, 800, 1.000 i 1.500 i 3.000 metrów.

Zapisy przyjmuje kierownik biegów o godz. 10 rano na boisku. Początek zawodów o godz. 10.30 rano.

Mecze

o mistrzostwo w piłce
siatkowej.

Łódź, 3 grudnia.

Jeszcze w roku bieżącym mają być zorganizowane wzorem lat ubiegłych rozgrywki o mistrzostwo szkół średnich w piłkę siatkową. Rozgrywki odbywać się mają w-g regulaminu, który ustali ko-
misja wyłoniona z grona profesorów wychowania fizycznego przy związku nauczycieli szkół średnich i wyższych.



Z aerodromu paryskiego wwruszyła awionetka o sile 60 koni w wielką podróż Paryż — Bombay.



Fałszywy Szyller-Szkolnik

Wielki książę Cyryl

**„Konkurs na gwiazdę
filmową“
w „Casinie“.**

„Polton“

DANCING

FIVE O'CLOCK

- MUZYKA: -

Karasiński — Kataszek



Bez tarcia!
sam pierze • • •

I nie niszczy tylko
 proszek do prania

„MEWA”

Kto raz srobuje ten
 pozostaje jego zwolennikiem.

Redaktor odpow. Józef Burman.